

Czeka nas duża zmiana klimatu

19 maja 2013

Niestety wygląda na to, że wieści o rychłej śmierci Golfsztromu mogły nie być mocno przesadzone – parafrazując Marka Twaina. Swoją drogą, ten znakomity pisarz stwierdził kiedyś, że najgorszą zimą jaką przeżył, było lato w San Francisco. To jednak nie pora na dygresje, ponieważ wygląda na to, że mamy bardzo poważny problem, który może przynieść opłakane konsekwencje.

Golfsztrom to spolszczone „Gulf Stream”, a więc prąd zatokowy. Jest to prąd morski płynący pod północnym Atlantykiem. Jego znaczenie dla klimatu Europy oraz wschodnich wybrzeży Ameryki Północnej jest niebagatelne. Golfsztrom pompuje bowiem ciepłą wodę m.in. z Zatoki Meksykańskiej – później owa woda nagrzewa europejskie powietrze, dodając nam zimą kilka, do nawet kilkunastu stopni. Latem jego działanie jest mniejsze, może jednak pełnić rolę chłodzącą.

Najnowsze badania amerykańskich naukowców z NASA i NOAA dowodzą, że Golfsztrom, który do tej pory pełnił funkcję „grzejnika” dla północno-wschodniej Europy, od jakiegoś czasu zdecydował się płynąć w okolicy Islandii i Grenlandii. Efekt jest porażający – zimy w tych miejscach staną się cieplejsze, a takie kraje jak Polska, Niemcy, Szwecja, czy Wielka Brytania, staną się zimniejsze niż kiedykolwiek.

Następstwem zmiany kierunku prądu zatokowego (który nawet po zmianie kierunku ciągle jednak ma pozytywny wpływ na nasz klimat), może być niestety jego zupełne zagaśnięcie. Wtedy będziemy mieli bardzo poważny problem, ponieważ zimy staną się nieznosnie mroźne, Bałtyk będzie zamarznęty przez pół roku, a lata dla odmiany przyniosą wielkie fale upałów, będą jednak bardzo krótkie. Wzrośnie amplituda temperatur w Polsce, możliwe staną się zarówno 45-stopniowe mrozy w styczniu, jak i 45-stopniowe upały w lipcu. Niezbyt to korzystna perspektywa.

Niestety, pojawił się kolejny dowód na słabnięcie Golfsztromu. Zachód Europy w 2013 roku przeżywa niemalże epokę lodowcową. W Wielkiej Brytanii już siódmy z ostatnich dwunastu miesięcy zapisuje się jako wyjątkowo zimny. W Szkocji, w górach, pada śnieg, co do tej pory było w maju na Wyspach Brytyjskich zjawiskiem niewyobrażalnym.

Do absolutnej meteorologicznej paranoi dochodzi natomiast na Wyspach Kanaryjskich. Jest to miejsce na Ziemi, które do tej pory uchodziło za pogodowo idealne. Temperatura jest tam stabilna, zimą rzadko spada poniżej 15 stopni (nawet w nocy), latem w dzień notuje się przyjemne 25 stopni. Tym razem jest inaczej – temperatury z trudem przekraczają 20 stopni w dzień, do tego wieje zimny i porywisty wiatr.

Niezwykle zimno jest także we Francji oraz w kontynentalnej części Hiszpanii, a także w Portugalii. Dość powiedzieć, że już od wielu dni utrzymują się tam wskazania termometrów dużo niższe niż choćby w Polsce. Na przełomie kwietnia i maja w Madrycie ludzie poczuli nawet zaledwie... 3 stopnie, a więc znacznie mniej niż nawet w środku zimy.

W Polsce maj jest zupełnie ładny, ale tak naprawdę nie mamy z czego się cieszyć. O tej porze roku Golfsztrom nie ma aż tak wyraźnego wpływu na nasz klimat jak zimą. Polacy tradycyjnie przeżywają swój pogodowy dramat w okresie od listopada do marca i najnowsze odkrycia naukowców, podobnie jak praktyka, każą nam sądzić, że mrozy będą wraz z kolejnymi latami coraz silniejsze.

Na podstawie: wp.pl

Źródło: [Losy Ziemi](#)